

„MAŁA OPOWIEŚĆ O RÓŻNYCH RÓŻNOŚCIACH,

CZYLI CO O PRAWIE HARCERSKIM (GŁÓWNIIE
DZIEWIĄTYM PUNKCIE) MOŻNA WYSZUKAĆ
W KSIĄŻKACH NIEKONIECZNIE HARCERSKICH...”
– CZĘŚĆ PIERWSZA

Pewna legenda hinduska opowiada o człowieku, który każdego dnia nosił wodę do swojej wioski w dwóch ogromnych dzbanach przytroczonych do drewnianego nosidła na jego ramionach.

Jeden z dzbanów był starszy od drugiego i był cały popękany. Za każdym razem, kiedy mężczyzna wracał ścieżką do domu, tracił połowę wody. Młodszy dzban był zawsze bardzo dumny ze swojej pracy i z tego, że nigdy nie uрониł ani kropli z powierzonej mu wody. Drugi dzban zaś się śmiertelnie wstydził, że wyciekała z niego woda i był w stanie swoje zadanie wypełnić tylko w połowi. Chociaż zdawał sobie sprawę z tego, że pęknięcia były wynikiem wielu lat wytężonej pracy. Stary dzban był bardzo zawstydzony swoją starością, że pewnego dnia, gdy mężczyzna napełniał go woda ze studni, postanowił przemówić: – Chciałbym cię bardzo przeprosić. Jestem już bardzo stary i nie mogę utrzymać wszystkiej wody, którą mnie napełniasz...

Człowiek uśmiechnął się tylko i łagodnie rzekł: – Kiedy będziemy wracać do domu, przyjrzyj się bacznie ścieżce, która od wielu już lat chodzimy od studni do domu. Dzban uczynił tak, jak kazał mu jego chlebodawca, i zauważył wiele kwiatów i warzyw rosnących wzdłuż drogi z jednej tylko strony.

– Czy widzisz, o ile piękniejsza jest roślinność po twojej stronie ścieżki? – spytał mężczyzna. – Wiedziałem, że masz pęknięcia, ale postanowiłem je wykorzystać. Posiałem więc nasiona, a ty każdego dnia podlewałeś je po trochu. Ściąłem już dziesiątki róż, które zdobiły mój dom, a moja żona i moje dzieci mogły jeść sałatę, kapustę i cebulę, które urosły dzięki twojej pracy. Gdybyś nie był taki jaki jesteś, nigdy nie miałbym tego, co mam.

W pewnym sensie wszyscy się starzejemy i z wiekiem nabywamy cech, które zawsze można przecież obrócić na naszą korzyść.

Wyszukała i przekazała sz.r. Yume

- • • • •
- **Merkuryusz** – Organ Prasowy Szczepu Wagabundów. •
- Redagowali: Światłazy. Poskładał pi-komputer, a wydrukowała jakaś •
- drukarka. Nakład: zależny od ksero. Redakcja zastrzega sobie prawo do •
- skracania, korekty i do nie zamieszczania nadesłanych artykułów. Adres •
- redakcji znany redakcji. •
- Wydanie elektroniczne: www.wagabundy.zhr.pl •
- • • • •



Każda Wagabundzia Dusza Czyta Swego Merkuryusza

NEWS, A RACZEJ WSTĘP...

Minął już 2005. Wkraczamy w Nowy Rok z nowymi postanowieniami i w wierzę, że zmienimy się na lepsze. Tak samo jest w Adwencie, Wielkim Poście, no i właśnie w Nowym Roku. Zastanawia mnie też pisownia... Czemu akurat dużą literą? Może z jakiegoś bliżej nie sprecyzowanego szacunku dla tej jego „nowości”, może dlatego, że jest to swoistego rodzaju święto dla każdego człowieka. Tylko czemu? Właściwie, jakby się głębiej nad tym zastanowić to zmienia się tylko cyferka na końcu roku... Nawet i wspominając „Małego Księcia” (swoją drogą ta książka ma coś takiego, że można ją cytować do każdego zgoła tematu) dorośli lubują się w liczbach. W sumie tylko jeden znak... a ile zachodu. A może by tak zacząć się zmieniać nie od święta tylko codziennie. Np. nareszcie dowiedzieć się co to jest łącznica polowa?!

Orędzie Wawelskie szczepowej na dzień 14 stycznia 2006 roku

Wagabundy!

Na swej drodze spotykamy różnych ludzi. Czasem złych, czasem dobrych. Jedni są nam przychylni i pomocni, inni rzucają nam kłody pod nogi. Niektórzy mają ogromny wpływ na nasze życie, o innych szybko zapominamy. Z jednymi lubimy się spotykać, z drugimi musimy lub powinniśmy.

Ale tak naprawdę pomyślmy nad tym, że to inni ludzie spotykają na swej drodze nas!

I że to my mamy się starać, żeby nie być dla innych przeszkodą i żeby o nas szybko nie zapomniano. To my możemy być pomocni, mieć na innych duży wpływ lub sprawić, że inni ludzie będą lubili się z nami spotykać!

Wagabunda, który wędruje dziarsko przez świat zawsze powinien o tym pamiętać, że to on jest tym którego inni ludzie spotykają na swojej drodze!

Oby wszyscy ludzie, którzy nas spotykają, zachowywali dobrą pamięć o nas, w swym sercu!

1. Decyzje Compages Vagantum

1.1 Pierścień Compages Vagantum przyznał Kamienie Wagabundy:

och. Małgorzacie Gądek – za podjęcie się i rzetelne wypełnianie funkcji Redaktora Naczelnego „Merkuryusza”

mł. Kubie Knychowi – za wybitne zaangażowanie w akcje szczepu i służbę

wyw. Krzysztofowi Koprowskiemu – za wybitne zaangażowanie w akcje szczepu i służbę

pwd. Renacie Podstawskiej – za pomoc i wsparcie podczas obozu letniego szczepu

pwd. Mariuszowi Pietrzykowi – za zaangażowanie i pomoc ofiarowaną druhowi w przygotowaniach do matury

1.2 Pierścień Compages Vagantum przyznał Odznaczenia Szczepu Wagabundów

Odznaczenie IV stopnia

sam. Urszuli Kaczor

sam. Paulinie Polak

Odznaczenie brązowe

sam. Katarzynie Sadowskiej

pwd. Stanisławowi Szombara

2. Poczest sztandarowy

2.1 Mianuję poczet sztandarowy w składzie

pwd. Stanisław Szombara

pwd. Mariusz Pietrzyk

wyw. Michał Biel

3. Decyzje Rady Szczepu

3.1 Decyzją Rady Szczepu mianuję Kronikarzem Szczepu och Monikę Danisz

4. Kadra szczepu

4.1 Podaję do wiadomości skład kadry szczepu

Szczepowa – phm. Ewa Burdek

Vice szczepowa – pwd. Renata Podstawka

Kwatermistrz – sam. Anna Plekan

Drużynowy Kręgu Instruktorskiego „Światolazy” – hm. Dariusz Grochal

Kapelan – pwd. ks. Piotr Grzesik

Kierownik chaty – wyw. Michał Biel

Szef Bractwa Sztandarowego – pwd. Stanisław Szombara

Łepmaster strony szczepu – pwd. Konrad Kuś

Redaktor Merkuryusza – och. Małgorzata Gądek

Kronikarz szczepu – och. Monika Danisz

Magazynier – vacat



Na płycie czołowej opada wtedy tarczka klapki i jeżeli jest podłączony pod zaciski dzwonek sygnalizacyjny to tarczka klapki spowoduje zamknięcie obwodu i zadziałanie dzwonka telefonista powinien zgłosić się do wywołującego abonenta.

Zgłoszenie się telefonisty do wywołującego abonenta. Po otrzymaniu sygnału wywołania od abonenta wywołującego, telefonista wkłada wtyczkę sznura telefonu łącznicy do gniazda pod klapką, która opadła. Podnosi tarczkę klapki do pozycji pionowej i zgłasza się podając swój kryptonim np. „PASIEKA słucham.”

Wywołanie żadanego abonenta. Po przyjęciu numeru żadanego abonenta telefonista telefonista wkłada wtyczkę sznura telefonu łącznicy do gniazda żadanego abonenta. Kręcąc korbką wysyłamy zew induktorowy. Po zgłoszeniu się abonenta informujemy go o czekającej rozmowie. W wypadku, kiedy abonent żądany jest zajęty inną rozmową telefoniczną, należy powiadomić wywołującego abonenta np. „UL zajęty.”

Rozmowa między abonentami. Po wysłaniu prądu dzwonienia do żadanego abonenta i jego zgłoszeniu się, telefonista wkłada wtyczkę sznura abonenta wywołującego do gniazda żadanego abonenta. Pozostaje przez chwilę podłączony do obwodu w celu sprawdzenia czy abonent nawiązali rozmowę. W przypadku, gdy wywołujący abonent odszedł od aparatu, można przywołać go przez wysłanie do niego prądu dzwonienia.

Połączenie okólnikowe. Łącznica umożliwia realizację połączenia okólnikowego /zbiorowego/ zamawiającemu abonentowi z dowolnymi abonentami łącznicy. W rozmowie okólnikowej może brać udział 3-4 abonentów. Po zamówieniu przez abonenta rozmowy okólnikowej, telefonista wywołuje zamówionych abonentów informuje ich o rozmowie okólnikowej mówiąc np. „TU PASIEKA proszę czekać przy aparacie

łączyć na okólnik.” Połączenie okólnikowe zestawia się za pomocą sznurów połączeniowych w następujący sposób: np. abonent Nr.1 zamówi rozmowę okólnikową z abonentami Nr.2, 3, 4. W tym przypadku telefonista wkłada wtyczkę abonenta Nr.1 do gniazda abonenta Nr.2, wtyczkę abonenta Nr.2 do gniazda abonenta Nr.3, wtyczkę abonenta Nr.3 do gniazda abonenta Nr.4. Aparaty wszystkich abonentów zamówionych na okólnik, zostały połączone równolegle z aparatem abonenta zamawiającego rozmowę na okólnik. Takie połączenie nie ogranicza możliwości dokonywania dalszych połączeń.

Kontrola przebiegu rozmowy. W celu sprawdzenia, czy rozmowa jest jeszcze prowadzona, czy też już skończona, dyżurny telefonista wkłada wtyczkę sznura telefonu łącznicy do gniazda abonenta, który wywołał rozmowę i nasłuchuje czy rozmowa jest prowadzona. Jeżeli rozmowy nie słychać włącza się i pyta np. „Mówi się, rozłączam.”

Zakończenie połączenia. Po skończonej rozmowie abonent powinien zasygnalizować o tym obsłudze centrali poprzez pokręcenie korbką induktora. Na płycie czołowej opadnie tarczka klapki abonenta wywołującego. Należy wtedy upewnić się, czy prąd z induktora nie jest przypadkowy. Telefonista zgłasza się i zapytuje się np. „Mówi się, Mówi się, rozłączam.” Jeżeli abonent zakończył już rozmowę telefoniczną telefonista wyjmuje wtyczkę sznura telefonu łącznicy z gniazda i odstawia ją w położenie spoczynkowe, odłączając swój aparat. Wyciąga wtyczkę z gniazda abonenta wywołującego i podnosi tarczkę klapki w położenie pionowe.

W następnym numerze Merka opis aparaty telefonicznego MB 66 i AP 48.

Tatanka



SOBIERADEK NIE TYLKO OBÓZOWY ŁĄCZNICA POŁOWA ŁP-10 – Z CYKLU DOWIESZ SIĘ CO MASZ W MAGAZYNIE

Łącznica polowa ŁP-10 jest łącznicą systemu MB /miejskowej baterii jest ona przystosowana do współpracy z indukcyjnymi aparatami telefonicznymi MB 66 lub innymi aparatami tego samego systemu. Pojemność łącznicy pozwala na podłączenie do niej 10 aparatów systemu MB. Pojemność centrali może być zwiększona do dwudziestu numerów, przez podłączenie dwóch łącznic, które może obsługiwać jeden telefonista. Łącznica przystosowana jest do pracy w skrajnych warunkach atmosferycznych. Temperatura otoczenia od -40°C do +50°C i wilgotności względnej do 98%. Łącznicę można ustawić lub zawiesić.

Łącznica umożliwia:

- przyjęcie sygnału wywołania;
- wywołanie abonenta żadanego;
- zestawienie połączenia między dwoma abonentami;
- kontrolę trwania rozmowy;
- realizację połączeń okólnikowych;
- podłączenie dzwonka sygnalizacyjnego;
- podłączenie drugiej centrali ŁP-10 dla zwiększenia pojemności.

Źródłem prądu dzwonienia jest induktor aparatu obsługowego. Aparat telefoniczny obsługowy i dzwonek sygnalizacyjny powinny mieć własne źródła zasilania.

PARAMETRY ELEKTRYCZNE ŁĄCZNICY ŁP-10.

- łącznica zapewnia przesyłanie sygnałów o częstotliwości w paśmie mowy tzn. od 300 do 3400 Hz;
- tłumienność wnoszona przez łącznicę wynosi 0,1 Np przy częstotliwości 800 Hz;
- tłumienność przesłuchu między dowolnymi obwodami nie mniejsza niż 8,5 Np dla częstotliwości 800 Hz;

- klapki powinny zadziałać sprawnie przy przepływie przez ich uzwojenia prądu indukcyjnego w obwodzie przez linię o oporności żył do 30 kOM;
 - ciężar łącznicy z pokrowcem wynosi około 10 kg;
 - wymiary zewnętrzne 320x170x220 mm.
- Do obsługi łącznicy jest wymagany aparat telefoniczny MB-66 oraz w razie potrzeby dzwonek sygnalizacyjny ze źródłem zasilania.

KONSTRUKCJA ŁĄCZNICY ŁP-10.

Wszystkie obwody łącznicy są zmontowane na metalowej ramie. Rama znajduje się w obudowie. Rama składa się z płyty czołowej, podstawy i płyty zaciskowej. Na płycie czołowej znajdują się:

- klapki wywoławczo- rozłączeniowe;
- połączeniowe gniazda abonenckie;
- listwa ruchoma z gniaздkami spoczynkowymi;
- listwa do zapisywania.

Na płycie zaciskowej znajduje się:

- dziesięć par zacisków liniowych do podłączenia abonentów;
- dwa zaciski AT do podłączenia aparatu obsługowego;
- zacisk Z do podłączenia przewodu uziemienia i jednego z dwóch przewodów dzwonka;
- zacisk DZ do podłączenia drugiego przewodu obwodu dzwonka;

Na tylnej ścianie obudowy łącznicy znajdują się dwa uchwyty, służące do ewentualnego zawieszenia łącznicy na ścianie.

CZYNNOŚCI ŁĄCZENIOWE

Wywołanie łącznicy przez abonenta.
Wywołanie łącznicy przez abonenta MB odbywa się przez pokręcenie korbką induktora aparatu telefonicznego MB 66.

1 Krakowska Drużyna Wędrowniczek „Wagantki”
drużynowa: pwd. Maria Prokop

45 Krakowska Drużyna Harcerzek „Sowizdrzały”
drużynowa: sam. Urszula Kaczor
przyboczne: och. Monika Danisz
och. Małgorzata Gądek

45 Krakowska Drużyna Harcerzy „Trampy”
drużynowy: pwd. Stanisław Szombara
przyboczny: wyw. Krzysztof Koprowski

45 Krakowska Gromada Zuchowa „Biedronki”
drużynowa: sam. Paulina Polak
opiekunka: phm. Anna Zajac

45 Krakowska Gromada Zuchowa „Krakowskie Żaczki”
drużynowa: sam. Katarzyna Sadowska
opiekunka: phm. Ewa Burdek

5. Różne

5.1 Bardzo dziękuję wszystkim Wagabundom, które uczestniczyły w akcjach przed świętami! Wiem, że spotkań było szczególnie dużo dlatego też tym bardziej dziękuję za służbę i zaangażowanie.

Czuwaj!
Szczepowa Wagabundów
phm. Efra Burdek wdr.

ZAPEŁNIACZ PUSTEGO MIEJSCA CZYLI KRAKÓW PIERWSZYM CHRZEŚCIJAŃSKIM MIASTEM W POLSCE

Analizując najstarsze źródła historyczne na temat początków Polski można znaleźć zadziwiający wniosek, że to Kraków był pierwszym chrześcijańskim polskim miastem. Nie było to jednak chrześcijaństwo katolickie, takie jakie my wszyscy znamy, obrządku łacińskiego, ale chrześcijaństwo obrządku słowiańskiego. Gdzie są źródła tego obrządku? W IX wieku powstało Państwo Wielkomorawskie, obejmujące dzisiejsze Węgry, Morawy i Czechy. Przyjęło ono chrześcijaństwo z Bizancjum, które szerzyli dwaj Grecy: Cyryl i Metody. Przetłumaczyli Biblię na język słowiański, mówiony w ich rodzinnej Macedonii, zwany obecnie staro-cerkiewno-słowiańskim. Był on prawdopodobnie ówczesnie powszechnie zrozumiały przez Słowian. W Żywocie św. Metodego znajduje się wiadomość, że ochrzcił on też „bardzo potężnego” księcia Wiślan. Ta zanikła później nazwa plemienna jest pewna, ponieważ wymienia ją także tzw. Geograf Bawarski około 845 roku i anglosaski król Wessexu (czyt. Łeseksu) Alfred Wielki około roku 900. Kronikarz ruski Nestor pisał, że obrządek Cyryla i Metodego, zwany również obrządkiem

słowiańskim, był przeznaczony również dla „Lachów” czyli Polaków. Rocznik Krasińskich podaje, że Mieszko I został ochrzczony przez Cyryla i Metodego. Aczkolwiek informacja ta jest bardzo dziwna, coś jednak musiało skłonić autora do wiązania chrześcijaństwa w Polsce z Cyrylem i Metodym. Najbardziej intrygująca jest wzmianka Galla Anonima o „łacińskich i słowiańskich mieszkańcach” Polski. Katalog biskupów krakowskich podaje nazwiska Prohora i Prokulfę jako tajemniczych poprzedników mianowanego w 1000 r. niekwestionowanego biskupa krakowskiego Poppona. Z kwestią poprzedników Poppona niektórzy historycy wiążą tajemniczą informację Galla Anonima, że za Bolesława Chrobrego Polska miała dwóch arcybiskupów. Czyżby jeden z nich był arcybiskupem obrządku słowiańskiego? Jeszcze z XVII wieku pochodzi relacja o stosach słowiańskich ksiąg liturgicznych zamkniętych w piwnicach łacińskich kościołów w Krakowie i nikomu nie udostępnianych. Księgi te zostały zrabowane przez Szwedów podczas tzw. „potopu” w 1656 roku. Podobno za jedną taką księgę można było kupić dwie lub trzy wsie. Obecnie dostępne są w archiwach szwedzkich. Katedrą biskupa obrządku słowiańskiego był prawdopodobnie kościół św. Michała na Wawelu, rozebrany w XVII wieku. Jego proboszcz cieszył się szczególnymi przywilejami będącymi prawdopodobnie, śladem przywilejów arcybiskupich. Kościół ten stał na samym środku wzgórza wawelskiego, czyli na miejscu ważniejszym niż zbudowana na krawędzi Wawelu obecna katedra - obrządku łacińskiego. Jan Długosz w swojej kronice komentował fakt istnienia obrządku słowiańskiego następująco: „Łaska Zbawiciela wyniosła i w przedziwny sposób wślawiła ród słowiański obdarzając go niezwykłą łaską, że wszystkie święte obrzędy i nabożeństwa mogą być odprawiane w jego języku, co nie spotkało żadnego języka prócz greckiego, łacińskiego i hebrajskiego”. Pamiętajmy, że wszystkie narody Europy zachodniej oraz część Słowian (czyli Chorwaci, Czesi i Polacy) odprawiali wszystkie obrzędy i nabożeństwa po łacinie aż do Soboru Watykańskiego II obradującego w latach 1962-1965. Można więc przyjąć za pewnik, że obrządek słowiański przeniknął do Polski i że tym samym Małopolska przyjęła chrześcijaństwo wcześniej niż Wielkopolska. Tezę tę wysunął najpierw Maciej z Miechowa w swojej Cronice Polonorum ogłoszonej w 1521 roku. Na baczność uwagę zasługuje fakt, że połowa spośród 20 zachowanych egzemplarzy monet bitych przez Bolesława Chrobrego nosi napisy cyryliczne, czyli pisane alfabetem języka staro-cerkiewno-słowiańskiego. Jako jedyne we wczesnośredniowiecznej Polsce przekazały one nie zniekształcony zapis jego imienia. Wobec zniszczenia przez Czechów w 1038 r. Gniezna i Poznania, gdzie według Galla Anonima, w katedrach dziki zwierz obrał sobie legowiska, biskup krakowski Aaron (żyjący w latach 1046-1058) otrzymał tytuł arcybiskupa. Był to jedyny arcybiskup krakowski aż do 1925 r.(!). Możliwe jest, że wyniknęło to z obawy Stolicy Apostolskiej przed ewentualnym nawiązaniem Krakowa do tradycji obrządku słowiańskiego.

Łycha



KARTKA Z PAMIĘTNIKA „HARCERKI” (wszelkie podobieństwo zdarzeń i osób PRZYPADKOWE!!!)

sobota, 21.09.2006 r.

Drogi Pamiętniku!

Dzisiaj była zbiórka, którą prowadziła Magda. Mówiła coś o prawie harcerskim, ale najbardziej głądziła o ostatnim jego punkcie... Harcerka jest czysta w mowie, myśli i uczynkach, nie pali tytoniu, nie pije napojów alkoholowych (czy jakoś tak) Ogólnie zbiórka była strasznie nuuuudna, ale na iskiecie powiedziałam, że była świetna i że dała mi dużo do myślenia :D Potem miałam iść do Maryski na noc no i jak tam poszłam to był Michał :) i przyniósł coś dobrego :D a jak już sobie wypiliśmy to było wesoło... w sumie nie pamiętam co się dokładnie stało, ale śmialiśmy się jak głupki. Jak się obudziliśmy to Michała już nie było, a mnie zaczęła boleć głowa. Jak już się odkacowałam, to pobiegłam do domu i dostałam od starej taką awanturę, tylko nie wiem za co... no i to chyba tyle się działo wczoraj...

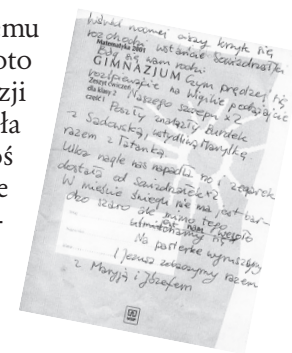
Zastanawiam się, ile takich „harcerek” i „harcerzy” jest w mojej drużynie, naszym Szczepie, ile w Krakowie, a ile w ogóle... Zawsze mi się wydawało, że jeśli jest się harcerzem to całym życiem. Nie ma życia „poza zbiórką i obozem”, kiedy nam wszystko wolno, i życia „na zbiórce i obozie”, kiedy udaje się, że jest się kimś, kim się nie jest. To zjawisko jest tak powszechne, że chyba powinniśmy stawiać na piedestałach osoby, które nie piją. „(...)nie pije napojów alkoholowych” oznacza tylko jedno. Po prostu NIE PIJE bez względu na to, czy jest to szampan na sylwestrze, czy wino do obiadu, bo i bez tego można się obyć. A osobom, które prowadzą „podwójne życie” radzę się zastanowić nad sobą, szczególnie tym, którzy nie są już szeregowymi.

Haru(I) i Yubi (II)

BIURO RZECZY ZNALEZIONYCH !!!!!&*~?'''

Jak niektórzy pamiętają na Wigilii Szczepu rok temu każda drużyna miała za zadanie napisać swoją kolędę. I oto Biuro Rzeczy Znalezionych zawiadamia, że przy okazji pewnego sprzątnięcia zamieszczona poniżej kartka została znaleziona, a tekst przekazany potomnym. Gdyby ktoś znalazł coś równie ciekawego proszę o zawiadomienie Biura Rzeczy Znalezionych. Chętnie zamieścimy podobne zdobycze i zachowamy dla potomnych.

Ponadto Biuro Rzeczy Znalezionych prosi o dostarczanie starych Merkuryuszy, których owe Biuro nie posiada. To też może się przydać potomnym...



Biuro Rzeczy Znalezionych !!!!!&~?'''*

